
KIH- α

KURIER INSTYTUTU HISTORII

Nº 1 (122), R. XVIII

październik 2021 – styczeń 2022



SPIS TREŚCI

NA WSTĘPIE

| | |
|-------------------|---|
| Od Redakcji | 3 |
|-------------------|---|

ARTYKUŁY

| | |
|---|----|
| Natalia Fortuniak, <i>Kobiety u tronu Piotrowego od połowy IX do końca XI wieku</i> ... | 4 |
| Paulina Kabzińska, <i>Obraz kobiety w getcie łódzkim w świetle pamiętników</i> | 14 |
| Karolina Dziąg, <i>Kobieca postać w powstaniu warszawskim</i> | 20 |



KIH- α = KURIER INSTYTUTU HISTORII
№ 1 (122), R. XVIII, październik 2021 – styczeń 2022



czasopismo Studenckiego Koła Naukowego
Historyków Uniwersytetu Łódzkiego



ISSN 2300-0694

REDAKTOR NACZELNY:
Jakub Pisarski

CZŁONKOWIE REDAKCJI:
Damian Karpiński, Radosław Kędzia, Michał
Ziółkowski

SKŁAD:
Tomasz Pietras

OPIEKUNOWIE KOŁA:
dr Wojciech Marciniak, dr Tomasz Pietras

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
kurier.ih.ul@gmail.com

FACEBOOK:
<https://www.facebook.com/sknhul>

STRONA INTERNETOWA:
[http://sknh.uni.lodz.pl/archiwum/podstrony/
kih.html](http://sknh.uni.lodz.pl/archiwum/podstrony/kih.html)



NA WSTĘPIE

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Kuriera Instytutu Historii” z nieskrywaną radością wita Was w rzadkich dla naszego pisma okolicznościach. Przed Wami numer tematyczny, tym razem opisujący historię kobiet – temat zaniedbywany przez pokolenia historyków, a przez to wciąż wymagający wiele pracy i ekspozycji. W niniejszym numerze znajdują się trzy okazałe objętościowo artykuły, wyłącznie autorstwa naszych wydziałowych koleżanek.

Pierwsze, w kolejności skądinąd chronologicznej, będą „Kobiety u tronu Piotrowego od połowy IX do końca XI wieku” autorstwa Natalii Fortuniak. Potem po przeskoku czasowym do najmroczniejszego okresu wieku XX: „Obraz kobiety w getcie łódzkim w świetle pamiętników” Pauliny Kabzińskiej i „Kobieca postać w powstaniu warszawskim” Karoliny Dziąg. Dziękujemy za współtworzenie naszego pisma nie tylko autorkom tekstów, ale też szanownym Czytelniczkom, bez których KIH-a nie miałyby prawa bytu.

Korzystając z okazji pragnę powitać też wszystkich nowych członków społeczności akademickiej na naszym Wydziale, dla których ów numer będzie pierwszym, jaki czytają. Zapraszamy do kontaktu z Redakcją za pośrednictwem naszego fanpage’a (Kurier Instytutu Historii UŁ) bądź e-maila (kurier.ih.ul@gmail.com) i nadsyłania własnych tekstów do kolejnych numerów.

Życzymy miłej lektury!

Jakub Pisarski

Redaktor Naczelny „Kuriera Instytutu Historii”

ARTYKUŁY

Natalia Fortuniak

KOBIETY U TRONU PIOTROWEGO OD POŁOWY IX DO KOŃCA XI WIEKU

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie i przybliżenie Czytelnikowi postaci czterech kobiet, które sprawowały władzę w Stolicy Piotrowej. Omówione zostaną życiorysy bohaterek oraz okoliczności, w jakich znalazły się w alkowach głowy Kościoła katolickiego. W celu nadania pełnego obrazu sytuacji społecznej i kulturowej kobiet w średniowieczu, poruszona zostanie kwestia życia codziennego oraz celibatu, jego początków i dekretów, które doprowadzały do regulacji tego zjawiska.

Zgodnie z tytułem pracy, zakresem chronologicznym będą lata od połowy wieku IX, aż do końca wieku XI. Trzeba zwrócić uwagę, iż legenda o Joannie powstała w XIII wieku, a dotyczy właśnie połowy wieku IX. Zakres terytorialny obejmuje Anglię, Westfalię, a w głównej mierze Półwysep Apeniński, jego północną i środkową część. Nie uwzględnione zostaną miasta wspomnianenp. przy ucieczce Joanny i Frumendiusza.

Pierwsze wzmianki o Joannie znajdują się w *Kronice powszechnej miasta Metz*, autorstwa Jeana de Mailly z 1250 roku. Ostateczną wersję opowieści podaje Marcin Polak (również Marcin z Opawy) w *Kronice cesarzy i papieży*. Z opracowań warto zwrócić uwagę na *Kobiety Watykanu*¹ napisanej przez Roberta A. Haaslera oraz *Życie seksualne papieży*² Nigela Cawthorne'a. Odnośnie do czasów pornokracji, głównym źródłem jest kronika *Antapodosis*, napisana przez biskupa Liutpranda oraz *Benedicti Chronicale*. W monografiach trzeba uwzględnić *Złych papieży*³ Russela Chamberlina, wcześniej cytowane dzieło Haaslera oraz *Krzyż Pański z Kościołem*⁴ Karlheinz Deschnera. Matylda Toskańska pojawia się w *Annales Lodovico Vedreni* oraz w interesującej monografii Nory Duff, *Matilda of Tuscany*⁵.

Stan badań na temat przedstawionych kobiet nie jest kompletny. Brakuje dat dziennych, ale w przypadku legendy, trudno jest jakkolwiek wymienić. Sporne

¹ R.A. Haasler, *Kobiety Watykanu*, Kraków 1999.

² N. Cawthorne, *Życie seksualne papieży*, Warszawa 2004.

³ R. Chamberlin, *Żli papieże*, Warszawa 2005.

⁴ K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem*, Gdynia 1994.

⁵ N. Duff, *Matilda of Tuscany*, Londyn 1909.

są również daty urodzenia bohaterek i miejscowości w których nastąpiły te wydarzenia. Zdarzają się duże rozbieżności co do liczby urodzonych dzieci czy dat śmierci.

Struktura pracy opiera się na pięciu rozdziałach. Pierwszy dotyczy funkcjonowania kobiet we wspomnianym okresie od IX do XI wieku. Drugi poświęcony został zagadnieniom na temat celibatu. W trzech kolejnych szczegółowo opracowane zostaną sylwetki bohaterek pracy.

ROZDZIAŁ 1 – ŚREDNIOWIECZNA KOBIETA. PRAWA, OBOWIĄZKI, PRYZWOLENIA.

Założenie, że kobieta jest nosicielką grzechu, stanowiące w chrześcijaństwie niewzruszoną zasadę wiary, z natury rzeczy musiało negatywnie wpłynąć na jej społeczną i prawną pozycję⁶.

Rodzina od zawsze stanowiła podstawową komórkę społeczną, a jej znaczenie podkreślał Arystoteles, twierdząc, iż „każde państwo składa się z rodzin”⁷. Starożytny obraz rodziny zmienił się najbardziej w kwestiach roli społecznych, które pełniła kobieta. Wczesne średniowieczne skupiało swoją uwagę na wadach, jakie kobieta posiadała. Za ułomność uważano menstruację, którą Grzegorz Wielki nazwał „winą” za grzechy Ewy⁸. Zawód położnej również był uważany za „nieczysty”, a po odebraniu porodumusiła ona przejść przez czterdziestodniową ceremonię oczyszczenia, aby przekroczyć próg kościoła. Po śmierci bardzo często odmawiano im pochówku na cmentarzu⁹.

Uważano, że ze względu na swoje ułomności, kobieta musi być zależna od mężczyzny, który by się nią zaopiekował. Dzięki temu, ojcowie, mężowie, synowie czy bracia posiadali władzę nad wszystkimi kobietami w ich domu, nawet starszymi¹⁰. Edukacja kobiet w czasach średniowiecznych, a dokładniej w okresie od IX do XI wieku pozostaje kwestią sporną. Warto zaznaczyć, że jeśli kobieta nie decydowała się wstąpić do zakonu, to ojciec decydował o jej edukacji lub jej braku. Tym, które nie zdecydowały się na poświęcenie swojego życia Bogu, najczęściej tej edukacji odmawiano. Wówczas to matka lub babka stawała się autorytetem w kwestiach nauczania młodej kobiety. Oczywiście „nauka” ta ograniczana była do haftowania czy zajmowania się domem.

W kontekście niniejszej pracy wymagane jest zaprezentowanie stanowiska Kościoła Katolickiego względem kobiet od IX do XI wieku. Nietrudno nie zauważyć, iż wiara chrześcijańska wyrosła na symbolice bardzo silnie zdominowanej przez

⁶ J. Marcuse, cyt. za K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Gdynia 1994, s. 54.

⁷ Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2008, s. 28.

⁸ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 28.

⁹ *Ibidem*, s. 30.

¹⁰ R. Kąmporowski, *Miejsce i rola kobiety w rodzinie na przestrzeni wieków*, „Refleksje” 2011, nr 4, s. 34.

mężczyzn¹¹. Doprowadziła ona do pojawienia lęku przed kobietami, a następnie do antyfeminizmu, który teolodzy znajdowali w listach św. Pawła. Doprowadzało to do skrajnych sytuacji, kiedy umartwiający się mężczyźni nie byli w stanie spojrzeć na własną matkę, aby nie obrazić Boga¹².

ROZDZIAŁ 2 – CELIBAT JAKO JEDYNA FORMA ŻYCIA DUCHOWNEGO?

...ta stajnia Augiasza, która nazywa się Kościołem Chrystusa, a przecież jest tylko burdelem antychrysta¹³.

Celibat powstał w dużej mierze z przyczyn finansowych, niżeli z powinności duchowych¹⁴. W Biblii nie znaleziono ani jednego zdania na temat celibatu, które wypowiedziane byłoby przez Jezusa¹⁵, a przecież to na jego nauki powoływali się teolodzy. Najbardziej rozpowszechniony został fragment Ewangelii św. Mateusza, w którym Jezus odnosił się do dobrowolności w kwestii małżeństwa: „*są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni*”¹⁶. Warto zauważyć, że samo zdanie zawiera ową dobrowolność, a nie wymóg jak było to później interpretowane.

Po co więc ustanowiono celibat? Najtrafniejszą odpowiedzią będzie, aby dzieci duchownych nie dziedziczyły dóbr kościelnych. Potwierdzenie znajdziemy w dekrete cesarza Justyniana z 528 roku, którzy zakazał sprawowania urzędu biskupa przez mężczyznę posiadającego dzieci. Mógł być on jednak żonaty, ponieważ ów majątek nie mógł przejść na żonę.

W VII wieku odbyły się dwa synody (633 i 675 r.), które całkowicie zakazały jakichkolwiek kontaktów z osobami płci żeńskiej. Duchowni nie mogli przebywać w domu (bez żadnego nadzoru) z siostrami, matkami, babkami, siostrzenicami czy bratanicami¹⁷. Dopiero w 1074 roku, za sprawą papieża Grzegorza VII, został wydany dekret o celibacie. Haasler twierdzi, że od dekretu Grzegorza VII celibat był obowiązujący¹⁸, natomiast Cawthorne przesuwając datę na kwiecień 1139 roku¹⁹ (sobór laterański II).

Cenę za pozostanie przy kapłaństwie mężczyźni płaćcy ich żony. Często kobiety te były ekskomunikowane, mimo tego, iż ślub w trakcie zawarcia był legalny. Zdarzały się kary chłosty, wypędzenia z miasta lub oddania w niewolę²⁰. Karane były

¹¹ K. Deschner, *op. cit.*, s. 233.

¹² *Ibidem*, s. 234.

¹³ ks. Konrad Waldhauser, cyt. za Winter, *Der Fruhumanismus*, s. 89.

¹⁴ K. Deschner, *op. cit.*, s. 178.

¹⁵ *Ibidem*, s. 78.

¹⁶ *Ewangelia wg Św. Mateusza [w:] Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1971, s. 1145.

¹⁷ *Ibidem*, s. 183.

¹⁸ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 37.

¹⁹ N. Cawthorne, *op. cit.* s. 3.

²⁰ K. Deschner, *op. cit.*, s. 186.

również kobiety niezamężne, które współżyły z duchownymi – te najczęściej piętnowano przez golenie głowy. Dzieci z takich związków również były pozbawione jakiegokolwiek praw, ponieważ uznawano je za „zhańbione”.

Warto zauważyć, że ustalenie celibatu doprowadziło do rozpadu wielu rodzin, jednak nie oznaczało to, że przestały się one pojawiać. Jeszcze przez długi czas zauważalne będzie forsowanie synów na papieży przez ich ojców, którzy sami zasiadali na tronie św. Piotra.

ROZDZIAŁ 3 – PAPIEŻ JOANNA, CZYLI TAJEMNICZY JAN VIII.

*Gdy widzisz kobietę, myśl, że to diabeł! Jest ona rodzajem piekła*²¹.

Historia o papieżycy (wówczas bezimiennej) pojawiła się w XIII wieku w *Powszechnej Kronice Metz*²² (1250), której autorem był dominikanin Jean de Mailly²³. Haasler uważa, iż nie bez powodów był to zakon św. Dominika, ponieważ w owym czasie rywalizował on z zakonem benedyktynów²⁴. Dominikaninem był również Marcin Polak, który uznawany jest za autora ostatecznej wersji opowieści o Joannie, którą zamieścił w swojej *Kronice papieży i cesarzy*²⁵. Teorii Hasslera nie potwierdza Salij, który przyczyn powstania legendy upatruje w chęci wymazania wspomnień o bohaterkach pornokracji²⁶ i chęci zastąpienia ich czymś nowym.

Zanim Joanna stała się *Joanną*, Marcin Polak przypisywał jej imię Gilberta²⁷ lub Heloiza²⁸, które potem zostało zmienione na Joan, od której powstała polska wersja – Joanna. Miała się ona urodzić w 818 roku w Moguncji²⁹. Okoliczności jej narodzin nie należą niestety do najszcześniejszych. Rodzicami bohaterki byli Juta, gęsiarka oraz mnich o nieznanym imieniu. Matka papieżycy – niewolnica i kobieta z niskiego stanu należała do barona, który pewnego dnia miał znudzić się patrzeniem na piękną i młodą Jutę. Oddał ją podczaszemu. Od tamtej chwili była przekazywana z rąk do rąk niczym rzecz. Z boską pomocą trafiła do mnicha mieszkającego w grocie. To właśnie u niego Juta miała odnaleźć spokój i bezpieczeństwo.

Niestety ich sielanka nie trwała długo, gdyż zakonnik został wysłany do Westfalii, aby nauczać wiary. Zabrał ze sobą Jutę, która została jego żoną. W czasie wędrówek przez Westfalię, podczas których głosił Słowo Boże, mnich został pozbawiony oczu, nosa, uszu oraz narządów płciowych. Zabito również jego dwójkę dzieci. Juta miała składać prośby do Boga o to, aby jej mąż znów mógł zostać ojcem.

²¹ Papież Pius II

²² *Chronica universalis Mettensis*, Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, t. 24.

²³ N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 19.

²⁴ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 80–81.

²⁵ Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, t. 22, s. 428–434.

²⁶ J. Salij, *Po co komu Kościół*, Poznań 2001, s. 98.

²⁷ K. Grodziska-Ożóg, *Marcin Polak i jego twórczość*, „Nasza Przeszołość” 58 (1982) s. 200.

²⁸ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 27.

²⁹ R.A. Hassler, *op. cit.*, s. 92; N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 19.

Życzenie spełniło się, jednak to ona zapłaciła najwyższą cenę. Piękną angelkę zgwałciło dwóch maruderów, którzy zobaczyli ją piorącą przy rzece. 9 miesięcy później na świat przyszła Joanna³⁰.

W wieku dwudziestu lat wstąpiła do zakonu pod imieniem Jan. Tam spotkała swoją pierwszą miłość – Frumendiusza, z którym dwa lata później uciekła z klasztoru. Z Mosbach udali się do Fuldy, z Fuldy do Moguncji, następnie do Francji, potem do Tulonu, aż dotarli do Aten. Mieszkali tam przez pewien czas, przedstawiając się jako kuzyni. Pewnego dnia Joanna spotkała biskupa z Genui, który zaproponował jej (właściwie to Janowi) aby udała się z nim do Rzymu³¹. Kariera duchowa Joanny bardzo szybko nabrała tempa i kilka miesięcy po pierwszej wizycie w Wiecznym Mieście, została osobistym sekretarzem papieża Leona IV³².

Czas pontyfikatu Joanny jako Jana VIII nie jest dokładnie znany. Gdyby miała piastować urząd papieski po Leonie IV, byłaby to połowa IX wieku, a dokładniej rok 855. Niestety daty w źródłach są rozbieżne, de Mailly powołując się na rok 1087, po śmierci papieża Wiktora III³³. Marcin Polak, a zanim Haasler, wskazują jednak rok 855³⁴. W innych podaniach legendy znajdziemy również lata 950, 1099, 1110³⁵. Inne stronnictwo prezentuje autorka powieści biograficznej o Joannie, Donna Woolfolk Cross w *Papieżyca Joannie*³⁶, uważa, że dokumenty o śmierci Leona IV zostały sfalszowane i tak naprawdę zmarł on w 853 roku³⁷. Teoria dwuletniego pontyfikatu, którą całkowicie odrzucił Salij³⁸, podtrzymywana jest przez Woolfolk Cross jak i Haaslera³⁹.

Pontyfikat Joanny pełen był... miłości. Tęsknotę za pozostawionym Frumendiuszem, wypełnił Floros⁴⁰. W legendach jest on albo synem papieża Leona IV albo jednym z sekretarzy dworu papieskiego. Ich romans rozpoczął się jeszcze przed objęciem tronu Piotrowego przez Joannę, a skończył się wraz z jej życiem. Papieżycy po miesiącach cielesnych relacji, okazała się brzemienna. Dziecko – syn, urodził się podczas procesji Bożego Ciała.

Pewnego dnia, kiedy wsiadała na konia, porodziła chłopca. Natychmiast zajęła się nią rzymska sprawiedliwość. Po związaniu nóg, przez pół mili wleczono ją przywiązaną do końskiego ogona, i lud ją ukamieniował, i tam umarła i została pogrzebana⁴¹.

³⁰ R.A. Hassler, *op. cit.*, s. 88–92.

³¹ N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 19.

³² R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 101–102.

³³ R. Monge, *Leksykon papieży*, Kraków 2008, s. 156.

³⁴ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 104.

³⁵ N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 19.

³⁶ D. Woolfolk Cross, *Papieżyca Joanna*, Katowice 2009.

³⁷ *Ibidem*, s. 516.

³⁸ J. Salij, *op. cit.*, s. 80.

³⁹ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 105.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 106.

⁴¹ *Chronica universalis Mettensis*, Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, t. 24, s. 516.

ROZDZIAŁ 4 – „WSZYSTKO ZOSTAJE W RODZINIE” O TYM JAK MATKA I CÓRKA STAŁY SIĘ BOHATERKAMI PORNOKRACJI.

*Jakież wstręt budzi we mnie ziemia, gdy spoglądam ku niebu*⁴².

TEODORA STARSZA

Saeculum obscurum (ponure stulecie) rozpoczęło się wraz z początkiem pontyfikatu papieża Benedykta IV w 900 roku⁴³. Mongepodaje: „*Rzym pogrążył się w anarchii, rządzony przez arystokratę Teofilakta i jego rodzinę*”⁴⁴. Rodzina pochodząca z Tusculum, przez ponad sto lat będzie wydawać na świat i osadzać kolejnych papieży na tronie Piotrowym.

Teofilakt (Theophylactus) sprawował urząd senatorski od roku 915⁴⁵ oraz nosił tytuł księcia⁴⁶, chociaż mógł być to tytuł samozwańczy⁴⁷. Znany jest również jako „Strażnik Kościoła Rzymskiego”⁴⁸. Mimo tego, iż był on „głową rodziny” to nie znaleziono wiele informacji o jego życiu. Wiadome jest, iż po tzw. synodzie trupim (897) poparł stanowisko Sergiusza⁴⁹, podczas jego wygnania⁵⁰, być może dlatego, iż byli kuzynami⁵¹. Data śmierci senatora także pozostaje pod znakiem zapytania, był to rok 920⁵² lub 924⁵³.

Teodorze, zwanej Starszą, źródła poświęcają więcej uwagi. Nieprzychylny rodzinie Tusculum, biskup Liutprand w dziele *Antapodosis* chętnie opisywał Teodorę jak i jej córki. Matkę opisywał słowami „podstępna, uzdolniona kochanka papieży”⁵⁴, a córki jako „jeszcze bardziej zdolne do praktyk Wenus”⁵⁵. O jej wczesnym życiu nie ma żadnych informacji, tak samo z jakiej rodziny pochodziła i kiedy wyszła za Teofilakta, chociaż można przypuszczać, że nastąpiło to przed rokiem 890, ponieważ wtedy urodziła się ich pierwsza córka Marozia⁵⁶.

Sergiusz III (904–911) swój pontyfikat mógł zawdzięczać głównie żonie swojego kuzyna, która poinformowała go o śmierci jego poprzednika Leona V⁵⁷

⁴² I. Loyola, *Exercitia spirytualia*, Antwerpia 1648.

⁴³ R. Monge, *op. cit.*, s. 119.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 120.

⁴⁵ P. Galletti, *Del Vestarariodella Santa Romana chiesa*, Rzym 1758, s. 46.

⁴⁶ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 28.

⁴⁷ R.A. Haasler, *op. cit.* s. 124.

⁴⁸ *Ibidem.*, s. 125.

⁴⁹ K.R. Mai, *Watykan. Mroczna historia światowej potęgi*, Katowice 2011, s. 178.

⁵⁰ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 29.

⁵¹ Z. Wierus, *Pornokracja. Czas, gdy Watykan chciał seksu, pieniędzy i władzy*, 2016.

⁵² *Benedicti Chronicon*, Monumenta Germaniae Historica, t. 3, s. 714

⁵³ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 26.

⁵⁴ Liutprand, *Antapodosis*, s. 297.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 298.

⁵⁶ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 26.

⁵⁷ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 122.

w 903 roku. Musiała jednak pozbyć się drugiego kandydata do papieskiego tronu – Krzysztofa. Na początku 904 roku rozkazała zabić przeciwnika Sergiusza. Nie wyjaśnione pozostaje czy Teodora rzeczywiście była kochanką przyszłego papieża tak jak twierdzi Haasler⁵⁸, czy pojawiła się tylko w roli inicjatorki związku Sergiusza z Marozią⁵⁹.

Papież, o którym wspomina Liutprand to najpewniej Jan, znany później jako Jan X⁶⁰ (914–928). Ich romans rozpoczął się przed dziesięcioma laty, kiedy Jan (wówczas jeszcze młody kapłan) przybył do Rzymu w sprawach Rawenny, gdzie mieszkał. Za sprawą Teodory stał się biskupem, a od 905 roku sprawował urząd arcybiskupa⁶¹. W roku 914 został wybrany Ojcem Świętym, ponieważ... Teodora nie była w stanie znieść tak długiej rozłąki z ukochanym, który piastował urzędy w Rawennie.

Badacze nie są zgodni co do daty śmierci Teodory. Haasler, uważa, że umarła w roku 916⁶²; Liutprand twierdzi, że nastąpiło to dopiero po 916⁶³; Chamberlin przesuwając datę na 926⁶⁴; Cawthorne wskazuje 928⁶⁵. Niezależnie od daty, po śmierci Teodory jej rolę przejęła córka Marozia, która stała się niewątpliwie bardziej wpływową niż matka.

MAROZIA

Ze wszystkich przedstawicieli rodziny Teofilakta o Marozii (lub Marozji) wiadomo najwięcej. Urodziła się w 890 roku w Tusculum⁶⁶, chociaż Haasler przesuwając datę urodzenia na 892 rok⁶⁷, jako pierwsza córka Teodory i Teofilakta. W wieku trzynastu lat rozpoczęła poszukiwania męża, jednak zaprzestała ich dwa lata później po poznaniu przyszłego papieża Sergiusza III. Sergiusz, który legendarnie miał być kochankiem matki, stał się lubym córki. W kwestii romansu Marozii i papieża, źródła podają, iż urodziła ona syna Sergiuszowi, któremu nadano imię Jan⁶⁸. Ich związek miał trwać przez cały pontyfikat papieża, do roku 911, kiedy umarł śmiercią naturalną.

Po wyborze Jana X (914) na papieża, Teodora postanowiła wydać swoją córkę za margrabiego Albertyka ze Spoleto, który przejawiał nastroje separatystyczne względem Rzymu⁶⁹. Razem z Janem wierzyli, że powstrzyma to jego chęć do

⁵⁸ *Ibidem*, s. 123.

⁵⁹ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 30.

⁶⁰ Liutprand, *op. cit.*, s. 297.

⁶¹ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 127.

⁶² *Ibidem*, s. 128.

⁶³ Liutprand, *op. cit.*, s. 297.

⁶⁴ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 32.

⁶⁵ N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 25.

⁶⁶ R. Chamberlin, *op. cit.* s. 26.

⁶⁷ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 124.

⁶⁸ *Chronicon Farfense*, t. 1, s. 241; K. Deschner, *op. cit.*, s. 208.

⁶⁹ R. Chamberlin, *op. cit.* s. 31.

buntu⁷⁰. Niedługo po ślubie Marozia urodziła drugiego syna – Alberyka II⁷¹. Ślub i dziecko nie zapewniły Alberykowi tego co mógł zapewnić Rzym – władzę. Zginął w 925 roku podczas buntu⁷². Nie wiadomo dokładnie, co stało się po śmierci męża Marozii. Haasler (1999) podaje, iż kochanek matki, Jan X stał się kochankiem córki⁷³, Chamberlin (2005) uważa, że jest to nie do przyjęcia, ponieważ Marozia nienawidziła papieża⁷⁴. Niezależnie od tego jakie relacje ze sobą utrzymywali, to Marozia była inicjatorką śmierci Jana w 928 roku⁷⁵.

Po Janie X, papieżami zostali Leon VI (od czerwca 928 do grudnia 928) oraz Stefan VII (od stycznia 929 do marca 931). Obaj wybrani i zatwierdzeni przez Marozję mieli sprawować „rządy przejściowe” przed obraniem na tron Piotrowy jej syna Jana. Przed ukończeniem dwudziestu lat Jan był już kardynałem w Kościele Świętej Marii. Zgodnie z planem matki, 27 marca 931 roku został wybrany papieżem (miał wówczas dwadzieścia pięć lat) jako Jan XI⁷⁶. Faworyzowanie pierworodnego syna przez Marozję nie podobało się jego przyrodniemu bratu, Alberykowi II.

Po śmierci swojego pierwszego męża, Marozia poślubiła księcia Toskanii, Gwidona⁷⁷, jednak już w 929 roku ponownie owdowiała⁷⁸. Rok później została żoną jego przyrodniego brata, Hugona z Prowansji, króla Italii⁷⁹. Ślubu udzielił im jej syn, Jan. Marozia została królową, jej marzenie o władzy się spełniło. Hugon nie zamierzał jednak pozostawać w cieniu swojej małżonki, ale marzył o zdobyciu korony cesarskiej. Latem 932 roku wojska prowansalskie zajęły siedzibę papieży⁸⁰. Marozia jednak nie wyrażała sprzeciwu, a wizja cesarskiej korony niezmiernie się jej podobała.

Plany Hugona i Marozii popsuł jej młodszy syn Alberyk II, który nie zgodził się na uznanie ojczyzna cesarzem i na odebranie dziedzicznych ziem po ojcu⁸¹. Sprzyjał mu lud rzymski, który wywołał bunt o zasięgu całego miasta. Hugon został zabity, a Marozia została wtrącona do więzienia, potem zamknięto ją w klasztorze⁸². Zmarła w 932 roku⁸³.

⁷⁰ N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 25.

⁷¹ *Chronicon Farfense*, t. 1, s. 241

⁷² R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 128–129; R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 32.

⁷³ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 128.

⁷⁴ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 36.

⁷⁵ K. Deschner, *op. cit.*, s. 208; R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 129; R.Monge, *op. cit.*, s. 124; N. Cawthorne, *op. cit.*, s. 25.

⁷⁶ R.Monge, *op. cit.*, s. 127; R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 132; K. Deschner, *op. cit.*, s. 208.

⁷⁷ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 36.

⁷⁸ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 132.

⁷⁹ R. Chamberlin, *op. cit.*, s. 37.

⁸⁰ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 133.

⁸¹ *Ibidem*, s. 134.

⁸² *Ibidem*, s. 140.

⁸³ Liudprand, *op. cit.*, s. 297.

*Nauczajcie je utrzymywania się w szrankach podporządkowania*⁸⁴.

Matylda urodziła się w 1046 roku jako córka Beatrycze, księżnej Lotaryngii i Bonifacego, księcia Canossy, Ferrery, Florencji, Lukki, Mantui, Modeny, Pizy, Parmy i Toskanii⁸⁵. Miejsce jej narodzin nie jest dokładnie znane. W monografiach najczęściej podawana jest Mantua, jednak Duff, zwraca uwagę, iż bywa ona mylona z Modeną, Cremoną i Veroną⁸⁶. Lodovico Vedriani w swoich dziennikach z XVII wieku, opisuje Matyldę jako „narodzoną w Mantui i tam ochrzczoneą”⁸⁷. Kiedy w 1052 roku zmarł Bonifacy, Beatrycze wyszła za Godfreya Brodatego z Lotaryngii⁸⁸, a rok później Matylda została zaręczona z synem Godfreya z pierwszego małżeństwa, Godfreyem Garbatym.

Matylda po śmierci ojca została spadkobierczynią większości majątku, gdyż jej rodzeństwo zmarło w wieku młodzieńczym. Jej dwóch mężów – Godfrey i Welf V, uważało ją za „niepełną kobietę”, gdyż niechętnie z nimi współżyła⁸⁹. Ze względu na swoją pozycję społeczną Matylda była powszechnie szanowana i lubiana, jednak po pomówieniach na temat jej romansu z papieżem, opinia publiczna na jej temat zmieniła się diametralnie.

Wychowywana w głębokiej wierze, głównie przez matkę, często była widywana w kościołach. Starła się przestrzegać postów i chętnie pomagała biednym, budując przytułki. Haasler, uważa, że to właśnie miłość do Boga, połączyła ją z Grzegorzem VII⁹⁰. Ich listy stanowią zagadkę dla dzisiejszych badaczy. Nigdzie w bezpośredni sposób nie znaleziono potwierdzenia, jakiego rodzaju była ich relacja. Haasler, otwarcie twierdzi, iż „była oddana mu [Grzegorzowi] bez granic”⁹¹. Trudno jest temu zaprzeczyć czytając słowa papieża

*Piszę do Pani własnoręcznie, a nie przez jakiegoś ta sekretarza, gdyż wiem, że jeśli kocha mnie Pani tak, jak ja Panią, nie przełoży Pani żadnego śmiertelnika nade mnie*⁹².

Król Henryk IV był krewnym Matyldy, który pozostawał wyraźnie zaniepokojony stosunkami jakie jego kuzynka utrzymuje z papieżem. Matylda była oczarowana Grzegorzem VII, który uosabiał jej wszelkie oczekiwania względem mężczyzny. Z tego powodu postanowiła podarować mu (właściwie to świętemu

⁸⁴ 1. Klem 1,3.

⁸⁵ N. Duff, *Matilda of Tuscany*, s. 17.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 31.

⁸⁷ L. Vedriani, *Annales*, t. 1, s. 496.

⁸⁸ N. Duff, *op. cit.*, s. 32.

⁸⁹ N. Duff, *op. cit.*, s. 103.

⁹⁰ R.A. Haasler, *op. cit.*, s. 158.

⁹¹ *Ibidem*, s. 160.

⁹² *Ibidem*, s. 160.

Piotrowi, którego widziała w papieżu) swoje dobra. Król niedługo po tym nakazał uwięzić Grzegorza, co nastąpiło 24 grudnia 1075 roku, podczas pasterki. Kiedy papież został wypuszczony, Henryk oskarżył go o zagarnięcie posiadłości Matyldy i utrzymywanie z nią kontaktów seksualnych⁹³.

Mimo obelg jakie dotarły do Matyldy postanowiła pomóc swemu krewnemu i przedstawiła swój sposób rozwiązania tegoż sporu⁹⁴. To właśnie z jej inicjatywy Henryk wraz z małżonką przybyli do Rzymu i ukorzyli się przed papieżem. Przy wszystkim obecna była Matylda, która od paru lat nie opuszczała Grzegorza ani na chwilę. Wszystko zmieniło się w 1083 roku.

Armia Roberta Guiscarda, sprowadzona przez papieża, kradła, burzyła, zgwałciła oraz plądrowała Rzym przez parę dni. Matylda nie była w stanie znieść tych okropnych wydarzeń, dlatego odeszła. Nie spotkała się z papieżem nigdy więcej, nie pojawiła się również na jego pogrzebie, po śmierci w maju 1085 roku. Sama zmarła w 1115 roku⁹⁵.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione w pracy bohaterki łamały schematy wczesnośredniowiecznych kobiet. Nie bały się sięgnąć po władzę, czy to w dosłownym tego słowa znaczeniu jak Joanna, przez kochanków jak Teodora i Matylda czy przez własne dzieci jak w przypadku Marozi. Warto zaznaczyć, iż w przypadku trzech ostatnich kobiet, dużą rolę odegrał status społeczny.

Chociaż nie wiadomo w jakiej rodzinie urodziła się Teodora, to małżeństwo z senatorem zapewniało jej godny start. Marozia od nastoletnich lat przebywała w bogatych komnatach papieskich, dlatego przyzwyczajona do luksusu, chciała czegoś więcej, a mianowicie – zostać cesarzową. Z kolei Matylda odnalazła miłość w ramionach mężczyzny, który doprowadził do ekskomuniki księży nieprzestrzegających celibatu. Joanna jako jedyna znalazła się na tronie Piotrowym z własnego powołania. Legenda przesiąknięta zakonnymi regułami, mówi o kobiecie na tronie w sposób niejako prześmiewczy, a ulicy na której miała umrzeć, do dzisiaj nie odwiedził żaden następny papież.

Warto zastanowić się z jakich powodów przez długie lata nie mówiono ani o papieżycy Joannie, ani o reszcie bohaterek. Kobiety te były na tyle silne, aby w czasach rządów mężczyzn, utrzymać władzę w miejscu, gdzie tylko Maryja zasługiwała na szacunek. Wywyższano niewiasty oraz dziewice, które następnie stawały się świętymi. Nie bez powodu pozbyto się przypowieści o Lilith, która miała być pierwszą żoną Adama. Nieugięta i posiadająca własne zdanie, nie chciała podporządkować się mężowi – dlatego została potępiona. A za nią nasze bohaterki na tronie Piotrowym.

⁹³ *Ibidem*, s. 161.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 162–164.

⁹⁵ N. Duff, *op. cit.*, s. 192.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2008.
- Cawthorne N., *Życie seksualne papieży*, Warszawa 2004.
- Chamberlin R., *Żli papieże*, Warszawa 2005.
- Deschner K., *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, Gdynia 1994.
- Duff N., *Matilda of Tuscany*, Londyn 1901.
- Grodzińska-Ożóg K., *Marin Polak i jego twórczość*, „Nasza Przeszłość” 1982. t. 58.
- Haasler R.A., *Kobiety Watykanu*, Kraków 1999.
- Kamporowski K., *Miejsce i rola kobiet w rodzinie na przestrzeni wieków. Od Antyku po I wojnę światową. Zarys problematyki*, „Refleksje” 2011, nr 4.
- Mai K.R., *Watykan. Mroczna historia światowej potęgi*, Katowice 2011.
- Monge R., *Leksykon papieży*, Kraków 2008.
- Salij J., *Po co komu kościół?*, Poznań 2001.
- Woolfolk Cross D., *Papieżycza Joanna*, Katowice 2000.
- Wierus Z., *Pornokracja. Czas, gdy Watykan chciał seksu, pieniędzy i władzy.*, 2016 online: <https://naszahistoria.pl/pornokracja-czas-gdy-watykan-chcial-seksu-pieniedzy-i-wladzy/ar/9813128>
- Vedriani L., *Annales*, t. 1.

Paulina Kabzińska

OBRAZ KOBIETY W GETCIE ŁÓDZKIM W ŚWIETLE PAMIĘTNIKÓW

Przed II wojną światową w Łodzi mieszkało 230 tys. Żydów. Ta ogromna społeczność żydowska, powiększona jeszcze o Żydów przesiedlonych do Łodzi z innych miast polskich i krajów europejskich, została w czasie wojny odizolowana od reszty ludności na powierzchni 4,13 km² w ramach getta łódzkiego. Warto dodać też, że powierzchnia getta była stopniowo zmniejszana. Publikacje dotyczące getta łódzkiego zwykle skupiają się na jego organizacji, administracji, problemach zaopatrzeniowych i trudnych warunkach, które w nim panowały. Zdecydowanie mniej pisze się na temat relacji międzyludzkich w rzeczywistości getta, a już najmniej o relacjach międzyludzkich z perspektywy kobiecej. Nie wynika to bynajmniej z braku źródeł. Dysponujemy bowiem pamiętnikami i dziennikami Żydówek z getta łódzkiego, które zawierają często bardzo osobiste

wspomnienia. Celem tej pracy jest analiza owych wspomnień i nakreślenie obrazu kobiet zamieszkujących getto łódzkie w czasie jego funkcjonowania, to jest w latach 1940–1944, a także zbadanie zmian jakie zaszły w ich życiu i mentalności w owym czasie.

Pokrótko należy tutaj wspomnieć o autorkach wspomnień, na których będzie opierać się ta praca. Dobierając materiał źródłowy starałam się, aby przekrojowo ukazywał kobiety zamieszkujące getto łódzkie. I tak powoływać się będę na zapiski Estery Daum – świetnie wykształconej dwudziestodwulatki z rodziny nieortodoksyjnej; Rywki Lipszyc – czternastolatki z rodziny niezwykle ortodoksyjnej; Irene Hauser – deportowanej z Wiednia kobiety dojrzałej z dobrej, zasymilowanej rodziny, żony i matki; Evy Libitzky – młodej dziewczyny z rodziny bardzo ortodoksyjnych Żydów łódzkich, której wspomnienia wyróżniają się jeszcze tym, że zostały spisane wiele lat po wojnie.

Wszelkie rozważania nad obrazem kobiet w getcie należy rozpocząć od analizy pewnego ideału kobiety żydowskiej jeszcze sprzed wybuchu wojny. Tradycyjnie główną domeną kobiet, także Żydówek, był dom i rodzina. „Biblijna Księga Przysłów opisuje ideał matki i żony jako „(...) niewiastę dzielną, oddaną dzieciom i mężowi”¹. Innymi słowy miała ona być strażniczką ogniska domowego – pracowitą, pokorną i gotową do wszelkich wyrzeczeń w imię rodziny. Należy jednak zauważyć, że powyższe stwierdzenia dotyczą jedynie kobiet ze środowisk ortodoksyjnych. Już przed wojną wiele Żydówek z rodzin bardziej postępowych miało bardzo dobre wykształcenie, pracowało i brało czynny udział w życiu społecznym. Rzeczywistość panująca w getcie zarówno wzmacniała jaki i zmieniała tradycyjny model kobiety żydowskiej. Z jednej strony w getcie najważniejszą przestrzenią dla każdego był dom – to on miał być bezpieczną bazą dla całej rodziny. Tradycyjnie obowiązki stworzenia domu w getcie i dbania o niego spadały na kobietę. To ona zajmowała się organizacją życia w tej przestrzeni, a także opieką nad innymi domownikami. Z drugiej jednak strony warunki życia panujące w getcie łódzkim zmusiły wiele kobiet do zajęcia się nie tylko domem, ale i pracą zawodową. Niejednokrotnie musiały one też przejąć inicjatywę i stać się głową całej rodziny. Etką Daum wspominając ojca w swoim dzienniku pisze – „Brakuje nam go bardzo”². O matce z kolei pisze, że po przez drobny handel „stara się zapewnić im jakieś utrzymanie” oraz, że przez ciężką sytuację mama poprosiła ją „żeby pomyślała o jakiej pracy”³. Brak mężczyzny w rodzinie był bardzo trudny zarówno pod względem ekonomicznym jak i duchowym, szczególnie w czasie świąt. Rywka Lipszyc podkreśla koszmarne położenie swoje i swojej rodziny słowami – „Teraz będzie już trzeci seder bez tatusia, drugi bez mężczyzn w ogóle (...) Ach, jakie to tragiczne”⁴. Są też jednak przypadki kobiet, dla których obecność

¹ Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, Poznań 2019, s. 48.

² E. Cherezińska, *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki EtkiDaum*, Poznań 2008, s. 27.

³ *Ibidem*, s. 24

⁴ Seder to pierwszy wieczór święta Paschy. Z jego okazji spożywa się rodzinną kolację; R. Lipszyc, *Dziennik z getta łódzkiego*, Kraków 2017, s. 200–201.

mężczyzny w domu była dodatkowym obciążeniem w i tak już bardzo trudnym życiu za murami getta. Irene Hauser oskarża swojego męża o obojętność wobec jej i ich synka słowami – „On da nam zdechnąć bez zmrużenia oka”. Zarzuca mu także złe zarządzanie finansami rodziny, pisze – „Gospodaruję bezsensownie, a ja nie mam żadnej władzy nad nim. Jesteśmy przy nim straceni” oraz „Sama z dzieckiem lepiej bym sobie poradziła”⁵. Z przytoczonych powyżej wspomnień mieszkańek getta łódzkiego wyłania się tragiczne położenie kobiety, która bardzo często musi całkowicie zmienić swoje dotychczasowe życie i zupełnie sama zatroszczyć się o dobro rodziny.

Można by pomyśleć, że trudy życia w getcie łódzkim zacieśniały więzy rodzinne. W istocie w wielu przypadkach tak było i traumatyczne przeżycia zbliżały do siebie członków rodzin. Wiele z nich jednak doświadczyło pewnego rodzaju rozpadu więzi właśnie przez największe bolączki getta łódzkiego – głód, brak opału i prze-ludnienie. Liczne rodziny borykały się z problemem wzajemnego okradania się z żywności, ponieważ w getcie „głód był formą tortury, która zdominowała myśli, sny i działania ludzi”⁶. Etką Daum ostro krytykuje swoją siostrę za to, że pozwoliła „swoim wygłodniałym (...) przyjaciółom”⁷ zjeść marchewki uprawiane przez matkę. Irene Hauser zwraca nie tylko uwagę na to, że jej mąż sam zbyt szybko zjada racje żywnościowe czy kupuje jedzenie tylko dla siebie, ale też na to, że „ciągle obiecuje podzielić się, a potem nie zostawia (...) pieniędzy”. Wspomina też o tym, że mąż „grozi jej, że całkowicie ją okradnie”⁸. Problem wzajemnego okradania się przez najbliższych nie ograniczał się więc jedynie do żywności, ale też do rzeczy osobistych i pieniędzy. Trudna sytuacja często zmuszała też dalszych krewnych do wspólnego zamieszkania, zwykle na bardzo małej przestrzeni, co również prowadziło do spięć między domownikami. Wielu ludzi obawiało się takiego rozwiązania – Etką Daum pisze, że jej mama nie chciała zamieszkać w getcie z wujem, bo wiedziała, że „takie stłoczenie może nadwyrężyć więzy rodzinne, a nie je wzmocnić”⁹. W obliczu wojennej rzeczywistości niewielu jednak miało wybór. Rywka Lipszyc, którą życie zmusiło do zamieszkania z kuzynkami opisuje życie z nimi jako „dom wariatów”, który przez swoją nerwową atmosferę „okropnie na nią działa”¹⁰. W najlepszym wypadku monotonia życia codziennego w getcie prowadziła do zmęczenia obecnością swoich bliskich. Etką Daum o wieczornych rozmowach z matką pisze – „Czasami ze wstydem myślę, że nie mam siły już tego słuchać. Ale nigdy tego nie mówię, zawsze do końca wysłuchuję jej opowieści”¹¹. Z kolei Irene Hauser podsumowuje swoje położenie słowami: „Dziecko płacze z głodu, ojciec płacze za papierosami, matka chce umrzeć – oto życie rodzinne

⁵ I. Hauser, *Dziennik z getta łódzkiego*, Łódź 2019, s. 48, 52.

⁶ Z. Waxman, *op. cit.*, s. 52.

⁷ E. Cherezińska, *op. cit.*, s. 88.

⁸ I. Hauser, *op. cit.*, s. 53, 54.

⁹ E. Cherezińska, *op. cit.*, s. 119.

¹⁰ R. Lipszyc, *op. cit.*, s. 28, 153.

¹¹ E. Cherezińska, *op. cit.*, s. 133.

w getcie¹². Zresztą każdy aspekt życia w getcie łódzkim nie pozostawiał w człowieku żadnej nadziei i skłaniał do myślenia pesymistycznego. W prawie wszystkich wspomnieniach pojawia się w pewnym momencie wzmianka o pragnieniu śmierci.

Zmęczenie ciągłą obecnością innych ludzi nie oznaczało jednak bynajmniej braku potrzeby bliskości. Trudny czas wojennej zawieruchy skłaniał ludzi do poszukiwania jej w towarzyszach niedoli. Cytując słowa Marka Edelmana – „Bycie z kimś to była w getcie jedyna możliwość życia”¹³. Etką Daum wiele stron swojego dziennika poświęca na opis swoich uczuć do syna sąsiadów, Izia. Relacja z nim staje się dla niej pewnego rodzaju nowym fundamentem i ucieczką od rzeczywistości, a chociaż odbiega ona od tradycyjnych norm społeczności żydowskiej to autorka czuje, że nie ma w tym nic złego, bo „jest wojna, nikt nie wie co będzie jutro (...). Możemy umrzeć, nie wiedząc, co mogłoby być między nami, gdybyśmy byli mężem i żoną”¹⁴. Niepewność jutra skutecznie pchała ludzi ku sobie, sprawiała, że nie chcieli nadmiernie czekać i zastanawiać się nad własnym postępowaniem. Nie znaczy to jednak, że ta wizja zupełnie przesłaniała im świat – wręcz przeciwnie, wybuchom uczuć bardzo często towarzyszyło realistyczne przekonanie o tym, że „to nie czas na zamążpójście, to nie czas na dzieci”¹⁵. Wiele par nie mogło też rozpocząć typowego życia rodzinnego przez rzeczywistość panującą w getcie łódzkim – czy to brak możliwości ekonomicznych czy też zobowiązania wobec własnej rodziny. Eva Libitzky w swoich spisanych po latach wspomnieniach stwierdza, że mimo ślubu nie żyła z mężem w getcie jak normalne małżeństwo. Píše – „Byliśmy bardziej sąsiadami. Nie założyliśmy własnego gospodarstwa domowego, bo najważniejszy był dla nas los naszych schorowanych matek, o nie przede wszystkim musieliśmy zadbać”¹⁶. Bliskość, tak bardzo pożądana, w getcie nie zawsze musiała mieć wymiar romantyczny. Wiele kobiet, szczególnie bardzo młodych, radziło sobie po przez nawiązywanie bliskich przyjaźni. Rywka Lipszyc wielokrotnie przywołuje w swoim dzienniku relację z Surcją. Z jej zapisków jasno wynika, że przyjaźń z nią jest dla niej wielką podporą, a im trudniejsza staje się sytuacja w getcie tym dziewczynki „coraz bardziej się kochały”¹⁷.

Opisane powyżej zmiany w podejściu kobiet do bliskości z drugim człowiekiem wynikały też w dużej mierze ze zmiany mentalności i podejścia do religijności. Trudy i nieszczęścia, jakie dotykały ludzi podczas wojny wywierały na nich dwójaki wpływ – niektórych umacniały w wierze, innych doprowadzały do kryzysu wiary. Eva Libitzky wyraża przekonania swoje i swoich przyjaciół słowami: „Byliśmy dumni z naszego żydostwa, ale nie chcieliśmy praktykować judaizmu”¹⁸.

¹² I. Hauser, *op. cit.*, s. 48.

¹³ Cyt. za: H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2018.

¹⁴ E. Cherezińska, *op. cit.*, s. 105.

¹⁵ *Ibidem*, s. 69.

¹⁶ E. Libitzky, F. Rosenbaum, *Na krawędzi. Przetrwac łódzkie getto, Auschwitz i nie tylko*, Kraków 2017, s. 111.

¹⁷ R. Lipszyc, *op. cit.*, s. 32.

¹⁸ E. Libitzky, F. Rosenbaum, *op. cit.*, s. 109

O swojej matce, która bardzo potępiała jej odejście od wiary pisze z kolei, że „ani deportacja syna i synowej, ani straszna śmierć męża, z którym przeżyła trzydzieści pięć lat, nie naruszyły w najmniejszym stopniu jej religijności”¹⁹. Nie tylko starsi czerpali siłę z religii – pochodząca z bardzo ortodoksyjnej rodziny czterastoletnia Rywka Lipszyc „często podkreśla i manifestuje swoją wiarę i przywiązanie do tradycji”²⁰. Na mentalność kobiet miały też duży wpływ poglądy środowisk, w których się obracały. Etki Daum ocenia swoje poglądy na małżeństwo jako nowoczesne, bo „przebywa dużo wśród ludzi, którzy już tak tradycyjnie na małżeństwo nie patrzą”²¹.

Przeprowadzona przeze mnie analiza dzienników, pamiętników i wspomnień mieszkanki łódzkiego getta kreśli oczywiście ich niepełny obraz, chociażby przez fakt, że ogranicza się jedynie do kobiet piśmiennych, a więc nie pochodzących z nizin społecznych. Ze względów objętościowych nie porusza wielu bardzo interesujących i ważnych kwestii jak praca zawodowa kobiet czy ich udział w różnych organizacjach. Niemniej wnioski do których udało mi się dojść oceniam za wartościowe i dające punkt wyjścia do dalszych badań. Po pierwsze, zapiski Żydówek z łódzkiego getta pozwalają sądzić, że trudy wojennej rzeczywistości nie zapoczątkowały ich emancypacji, a jedynie ją przyśpieszyły i wzmocniły. Większość bohaterek tej pracy, nawet jeśli nie miała konkretnego zawodu, była dobrze wykształcona lub dążyła do samorozwoju, a Estera Daum nawet pracowała zawodowo już przed wojną. Realia getta, troska o rodzinę i bieda zmuszały je wszystkie do aktywności zawodowej oraz wzmocniały ich pragnienia zdobycia wykształcenia i samowystarczalności, ale nie były to pierwsze przypadki takich aspiracji wśród kobiet pochodzenia żydowskiego. Kolejną sprawą, na którą warto zwrócić uwagę jest brak możliwości mówienia o jednolitych zmianach w mentalności mieszkanki getta łódzkiego. Wręcz przeciwnie, wyraźnie wyodrębniają się dwie przeciwstawne tendencje, co ciekawe, obie radykalne – skłonność do ortodoksji lub zupełne odejście od wiary. Obie one miały pomóc mieszkankom getta znieść otaczającą je rzeczywistość. Pielęgnując tradycję i wiarę judaistyczną kobiety mogły nadawać sens swojej egzystencji oraz poszukiwać nadziei, oparcia i tożsamości w siłach wyższych. Z kolei odejście od religii było często wynikiem rozczarowania dawnymi ideałami i światem, ale jednocześnie otwierało drogę do pełniejszego życia, które w obliczu wszechobecnej śmierci stawało się często pożądane. Odejście od religii zwykle pociągało za sobą również odejście od tradycji. Biorąc pod uwagę wszystko to, nie możemy mówić o jednolitych drogach myślenia wśród Żydówek, a co dopiero o ich jednolitym obrazie. Pewnym jest natomiast to, że niezależnie od tego czy pochodziły one z Łodzi, innego polskiego miasta czy z zagranicy, niezależnie od ich wykształcenia, niezależnie od wieku i niezależnie

¹⁹ *Ibidem*, s. 111.

²⁰ E. Wiatr, *Wstęp*, [do:] R. Lipszyc, *Dziennik z getta łódzkiego*, Kraków 2017, s. XX.

²¹ E. Cherezińska, *op. cit.*, s. 112.

od religijności, wszystkie one borykały się z takimi samymi problemami. Wszystkie żyły w złych warunkach, wszystkie bywały głodne, wszystkie musiały się jakoś utrzymać, wszystkie musiały martwić się o los swoich rodzin, wszystkie doświadczały przemocy i każda z nich niezależnie od wszystkiego potrzebowała drugiego człowieka, by móc znieść brutalną rzeczywistość.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Hauser I., *Dziennik z getta łódzkiego*, Łódź 2019.
- Lipszyc R., *Dziennik z getta łódzkiego*, Kraków 2017.

OPRACOWANIA

- Podolska J., *Litzmannstadt-Getto. Miejsca, ludzie, pamięć*, Łódź 2020.
- Rubin I.(H.), *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939–1945*, Londyn 1988.
- Waxman Z., *Kobiety Holocaustu*, Poznań 2019.

INNE

- Cherezińska E., *Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum*, Poznań 2008.
- Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2018.
- Libitzky E., Rosenbaum F., *Na krawędzi. Przetrwac łódzkie getto, Auschwitz i nie tylko*, Kraków 2017.

STRONY INTERNETOWE

- Kobieta żydowska w przestrzeni domowej getta – TEKSTY – Przystanek Historia
- Żydowska kobieta w okupowanym Krakowie – Koło kultury – Dokument historyczny – Audycje – Radio Kraków (radiokrakow.pl)

KOBIECA POSTAĆ W POWSTANIU WARSZAWSKIM

M yśląc o Powstaniu Warszawskim większość z nas wspomina głównych dowódców tej akcji zbrojnej, oddziały i ich sukcesy lub porażki. Niestety, mało kto zwraca uwagę na to, jak bardzo ważną rolę w tym czasie odgrywały kobiety, które często były już matkami i żonami. Ciężko jest wskazać główny powód, dla którego do Powstania przyłączyły się kobiety. Część z nich zdecydowała o tym z pobudek wyzwolenia swojego miasta, inne nie chciały opuścić swoich najbliższych idących w bój, a jeszcze inne chciały spełnić swój obowiązek obrony kraju. Żeby lepiej zrozumieć temat, warto przedstawić ogólny zarys samego wydarzenia.

Powstanie Warszawskie było wystąpieniem zbrojnym przeciwko okupującym Warszawę Niemcom. Zostało ono zorganizowane w ramach akcji „Burza” przez Armię Krajową, która tym samym ujawniła istnienie i struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Na mocy rozkazu gen. Tadeusza Komorowskiego powstanie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 r. o 17.00, tzw. godzinie „W”. Celem było wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji. Ze względu na konspirację nie wszyscy powstańcy zdołali przybyć do punktów zbiórek na czas, aby pobrać broń. Walki powstańcze planowano na kilka dni, jednak powstanie upadło dopiero 3 października, po 63 dniach walki. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona. Polacy samym wystąpieniem zademonstrowali dążenie do odzyskania i utrzymania niepodległości. Do powstania dołączało dużo młodych ludzi. Powstanie było dla nich wolnością, zachłyśnięciem się młodością, nadzieją i odwagą.

Wracając do kobiet, szacuje się, że stanowiły one około 30% wszystkich powstańców¹. Kobiety uczestniczyły w konspiracji długo przed wybuchem powstania, ich udział w zrywie wydawał się więc czymś naturalnym. Polskie Państwo Podziemne przygotowując się do Powstania od razu zakładało, że na polu walki znajdą się kobiety i do tego je przygotowywano. Służyły one nie tylko jako lekarki, sanitariuszki, pielęgniarki, łączniczki, lecz także trafiały na linię frontu. Często toczyły walkę jako przewodniczki w kanałach. Kobiecte Patrole Minerskie brały udział w akcjach bojowych i wysadzaniu torów kolejowych, z kolei oddział Dywersja i Sabotaż Kobiet przygotowywał sygnalizację dla aliantów i odbierał zrzuty. 12 sierpnia 1944 r. płk Antoni Chruściel „Monter”, dowódca okręgu AK Warszawa-Miasto i faktyczny dowódca wojsk powstańczych, wydał rozkaz uznający kobiety, które w okresie konspiracji złożyły przysięgę i zostały zaliczone do formacji AK, za jej żołnierzy. W większości przypadków powstanie było niezwykle dramatycznym doświadczeniem. Warszawskie kobiety doświadczały gwałtów

¹ A. Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2013, s. 195-203.

ze strony okupanta i widziały śmierć bliskich im osób. Dość częstym problemem był brak odzieży i odpowiednich środków higieny. Stres był tak ogromny, że nie było nawet mowy o takich procesach fizjologicznych jak miesiączka – tak wspomina swój udział w konspiracji „Sławka”, która po powstaniu trafiła do obozu dla kobiet w Oberlangen. Z domu wyszła zbyt późno, bo nie dotarła o niej informacja o godzinie „W”. Zryw kojarzył się jej także z pozytywami, takimi jak poznanie swojego przyszłego męża². Może wydawać się to nieadekwatne do czasu tegoż wydarzenia, jednak kobiety poznawały swoje miłości, wychodziły za mąż, rodziły i wychowywały dzieci. To, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się szaleństwem, wtedy było namiastką normalnego życia. Dobrym tego przykładem jest Halina Wiśniewska, która urodziła synka podczas pierwszego dnia ciężkich walk. Musiała się zmagać z wieloma problemami, takimi jak brak pokarmu, gorączka czy troska o męża, który był powstańcem. Umieralność noworodków i dzieci podczas powstania była bardzo wysoka, co było spowodowane niedożywieniem czy brakiem środków sanitarnych³. Warto poświęcić uwagę łączniczkom, które stanowiły bardzo ważny element Polskiego Państwa Podziemnego, utrzymywały łączność pomiędzy członkami konspiracji. Prywatne mieszkania łączniczek nierzadko przekazywano do dyspozycji ruchu. Do konspiracji trafiały w młodym wieku, często jako nastolatki. Ich służba była skrajnie niebezpieczna, wpadały nawet te najostrożniejsze i często poddawano je przed śmiercią torturom. Mało która miała szansę przeżycia wojny⁴. Łączniczka Armii Krajowej działała średnio tylko trzy miesiące. Jan Karski pisał, że kobiety na ogół sprawdzały się w konspiracji lepiej od mężczyzn. Szybciej dostrzegały niebezpieczeństwo, za to rzadziej niż mężczyźni chowały głowę w piasek. Odznaczały się, także większą ostrożnością, dyskrecją i zdrowym rozsądkiem. Łączniczce nie wolno było się ulotnić, musiała przebywać w łatwym miejscu do odszukania, bez pozwolenia nie mogła zmieniać nazwiska czy adresu. Dopóki pracowała dla podziemia, nie mogła się ukryć ani zniknąć. Większość wspomina po latach, że strach ich nie paraliżował – po prostu nie myślały o nim. Świadome tego, co może je spotkać w czasie aresztowania, łączniczki często nosiły ze sobą ampułki z trucizną. Jednak większość kobiet działała w służbie sanitarnej. Sanitariuszki wspominają o operacjach bez środków znieczulających, jękach rannych czy o pomocy, której udzielały nawet swoim wrogom. Sanitariuszki zajmowały się także przeprowadzaniem przez kanały, co było najgorszym zadaniem. Opowiadano, że ten kto nie przeżył kanałów, nie mógł sobie tego okropieństwa wyobrazić. W kanałach panowały ciemności, smród i przede wszystkim poczucie zamknięcia. Ci, którzy tam przebywali nie raz dostawali halucynacji, związanych z ciężką przeprawą. W punkcie sanitarnym operacje i zabiegi odbywały się 24 godziny na dobę. Operowano bez środków znieczulających, więc sanitariuszkom towarzyszyły straszne krzyki chorych. Powszechnym widokiem

² A. Herbich, *Dziewczyny z powstania. Prawdziwe historie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.

³ A. Herbich, *op. cit.*, s. 41–47.

⁴ M. Fredro-Boniecka, W. Krajewski, *Łączniczki. Wspomnienia z powstania warszawskiego*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015, s. 19–21.

była śmierć, cierpienie czy brak tchu z powodu uszkodzonych przez kule płuc. Zdarzały się takie sytuacje, kiedy ranni Niemcy przebywający pod opieką Polek ratowały je przed wrogiem, gdyż te dobrze się nimi opiekowały. Powszechnym problemem był brak leków i środków opatrunkowych. Bandaże prało się wielokrotnie i używało ponownie. Bardzo częstym widokiem były podwórka, które zamieniały się w cmentarze. Sanitariuszki były zrozpaczone pożywieniem, jakie podawały rannym. Do ich obowiązków należały również wyprawy po wodę do odległych miejsc. Nigdy nie były pewne czy po powrocie zastaną jeszcze niezniszczony szpital. Nie tylko praca podczas ataku stanowiła śmiertelne niebezpieczeństwo. Przetransportowanie postrzelonych kolegów do szpitala na noszach również było niebezpiecznym i trudnym do wykonania zadaniem. Gdy oddziały wycofywały się kanałami do innej dzielnicy, to właśnie sanitariuszki zajmowały się transportem rannych. One organizowały też punkty opatrunkowe w czasie akcji bojowych. Podczas walk na cmentarzach wolskich, jeden z takich punktów mieścił się w grobowcu. Jak się okazuje zadanie śmierci w obronie własnej było traumatycznym przeżyciem. Tak jak już wcześniej wspominałam, powszechnym zjawiskiem były gwałty, a miejscem, gdzie dokonywano ich najczęściej był Zieleniak, czyli targowisko przy ulicy Grójeckiej. Kobiety zamieszkujące przy tej ulicy, które przeżyły wojnę, twierdzą że wszystkie, bez wyjątku doświadczyły tego okrucieństwa⁵. Kobiety, które nie miały broni nie były klasyfikowane jako żołnierki, mimo to czuły się nimi. Większa część z nich rwała się do walki. Powstańcze dziewczyny podejmowały również role minerek i saperek. Nie zabrakło ich także w służbach sabotażu, kwatermistrzostwa oraz informacji i propagandy. Wiele z nich czuło się nieswojo, gdy dowódcy oddelegowywali je do kuchni, gdy one chciały walczyć o najwyższe cele. Kobiety w mniejszym stopniu bały się śmierci niż tego, że zostaną ranne, co spowoduje, że staną się bezbronne i zależne od innych oraz zdane na łut szczęścia⁶. Powstańcze dziewczyny musiały nie tylko walczyć o swoje miasto, ale także o swoje życie. Trzeba było być ciągle czujnym. Mówi się także o znaczeniu wielu innych kobiet, które nie uczestniczyły bezpośrednio w Powstaniu, ale dbały o zaplecze. To one opiekowały się osieroconymi dziećmi albo rodzicami tych, którzy poszli wystąpić przeciwko okupantowi. „Oleńka” wspomina, że głównym zadaniem jej i koleżanek było chodzenie do piwnic na Wolę, dokąd zносиły gazetki, ubranka dziecięce i mleko. Ale i przy takim zdaniu często zostawało się rannym. Po upadku powstania niektóre kobiety wywieziono do obozu karnego w Oberlangen. Tam w styczniu 1945 roku odbyło się wiele porodów kobiet, które opuszczały Warszawę będąc już w ciąży. Mimo takich wydarzeń wśród więźniarek panowała solidarność – sztyto tyle pieluch, czapeczek i kaftaników, że wystarczało dla każdego niemowlaka.

⁵ A. Cudała, *Kobiety '44. Prawdziwe historie kobiet w powstańczej Warszawie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, s. 112–123.

⁶ *Ibidem*, s. 236–237.

Po latach powstańcze kobiety musiały rozegrać kolejną bitwę. Potyczkę o to, by nauczyć się żyć na nowo, gdy wciąż czuć było w wyobraźni odór kanałów i rozkładających się ciał, a w uszach dudnił odgłos bombardowania. Wiele z nich wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych nie mogło mieć dzieci. Na ciałach wielu znajdowały się ślady po strzałach. Jednak najgorszy uraz utkwił w ludzkiej psychice. Mimo tego wiele z tych kobiet postanowiło pisać wspomnienia lub udzielać wywiadów. Dzięki temu dzisiaj mamy bardzo wyraźny obraz wydarzeń z tamtych 63 dni heroicznej walki. Młode dziewczyny po tak wielu przejściach nie czuły się jednak bohaterkami. Podkreślały, że walczyły, bo tak należało. Powstanie warszawskie było bezprecedensowym wydarzeniem, gdzie kobieta mimo opinii istoty kruchej, pokazała światu, że jest w stanie znieść tyle co niejeden żołnierz.

BIBLIOGRAFIA

- Cubąła A., *Kobiety '44. Prawdziwe historie kobiet w powstańczej Warszawie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2020.
- Fredro-Boniecka M., Krajewski W., *Łączniczki. Wspomnienia z powstania warszawskiego*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.
- Herbich-Zychowicz A., *Dziewczyny z powstania. Prawdziwe historie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.
- Richie A., *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2013.
- Wachowicz B., *Bohaterki powstańczej Warszawy*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2014.



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE
HISTORYKÓW UE

kurier.ih.ul@gmail.com

<http://sknh.uni.lodz.pl>

<https://www.facebook.com/sknhul>

ISSN 2300-0694